

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płaca za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłano wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 50 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 2 marca. Według dotychczasowych dyspozycji, ma parlament obradować tylko do 18 b. m., poczem nastąpić ma przerwa dla umożliwienia zebrania się Sejmów krajowych. Czy jednak do powyższego terminu parlament zdziała coś pozytywnego, jest problematycznym, w najlepszym razie zatwierdzone zostanie ustawa o kontyngencie rekruta.

Wczorajsze posiedzenie Izby wypełniła w większej części dyskusja nad programem oświadczeniem rządu, w której zamarkowała się wybitnie zajmująca mowa zastępcy wierno-konstytucyjnej większej własności p. Grabmayera. Mówił on o groźącym Austrii absolutyzmie, na co wskazał, że już przed kilku dniami w *Słowie Polskim* w artykule p. t.: „General Bum-Bum“. Grabmayer podniósł, że w naszej mocy leży umożliwienie rządowi, ażeby ten wypełnił to, co zakreślił był w swej mowie programowej. Dobrzeby było, gdyby się wszyscy w tej Izbie zastanowili nad tem, jakie czynniki wchodzi tu w grę, zanim skłonią rząd do wejścia na drogę, znajdującą się po za ramami konstytucyi. Czyżby obecna generacja zatracić miała poczucie wartości tego, czem jest konstytucya? Czyżby koniecznym było przypominać jej coś wręcz przeciwnego, jaskrawy kontrast? Czyż należy naprowadzić na pamięć dzieje i praktyki absolutyzmu, którego wznowienia oczekują teraz w szerokich kołach z taką zimną krwią?

Pamiętajcie o wypadkach przedmarcowych, pamiętajcie o latach 50-tych, o tym bezwzględny, brutalnym systemie, który pociągnął za sobą poddaństwo ducha i fatalną gospodarkę finansową.

Zamiast tego, grozi nam niesłychane widowisko: zastępstwo ludów, przepojone jadem nienawiści, samo się pozbawia mocy i wyklucza swe istnienie z pośród czynników, działających dodatnio w państwie! Że zdążamy do takiej katastrofy widzi cały świat. W obu obozach narodowych liczą się bez żadnej restrykcyi z czekającym nas wielkim krachem parlamentaryzmu.

Jeśli przyjdzie rzeczywiście do tak groźnej katastrofy, do której ze wszystkich sił i wszystkimi środkami pędzi się w pewnych kołach, wówczas z ruin skrachowanej konstytucyi nie wyłoni się ani wymarzony przez Czechów ideał państwowego prawa czeskiego, ani też nie powstanie ze szczątków parlamentaryzmu ów dumny gmach germańskiego jednowładztwa, w którym niektórzy przedstawiciele ludu upatrują jedynie możliwe schronienie niemieckiej Marchii wschodniej.

Mowa p. Grabmayera wywołała chwilowo dość silne wrażenie, które niestety prędko się rozwinęło. Jak „poważnie“ traktują niektórzy zastępcy ludu parlamentaryzm, dowodzi snadnie żart maskowy, który prawie jednocześnie z powyższym apelem do parlamentu urządził p. Gregorig w kuluarach wobec grupki swych adherentów (antisemitów) i przy ich wielkim oczywiście aplauzie. Mianowicie p. Gregorig „produkował się“ tam jako rabin; nałożył sobie coś w rodzaju kapelusza rabina i przyprawiwszy pejsy, wygłosił mowę w żargonie żydowskim.

Komedyant parlamentarny oświadczył między innymi, że wnosi z sobą „tarnopolską moralność“ (*Die tarnopoler Moral*) do parlamentu.

Z dyskusyi programowej, która zresztą nie znacząca się niczem ważniejszym, podnieść jeszcze należy mowę nowego posła bar. Wassylka, który skwalifikował Rumunów bukowińskich jako iredentystów.

Wiedeń, 2 marca. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, wniósł między innymi poseł Stapiński interpelację po pierwsze: w sprawie praktyk konfiskacyjnych w Galicji; po drugie: w sprawie zanieczyszczenia rzek przez trujące odpływy z fabryk; po trzecie: w sprawie zniesienia istniejącej ustawy gminnej w powiecie wielickim. Poseł Taniaczkiewicz interpelował w przedmiocie podwyższenia kongruy dla księży ruskich.

W dalszym ciągu dyskusyi nad oświadczeniem programem rządu, poseł Placek oświadczył, że program narodowościowy Niemców wykazuje pewne sprzeczności, w ogóle mowca zarzuca Niemcom brak konsekwencyi i moralności publicznej. Młodocześni są zasadniczo przeciwnikami obstrukcyi, jednakże obecna ich obstrukcyja ma być odpowiedzią na obstrukcyję niemiecką. Czesi przyznają, że zniszczenie par-

lamentu centralnego pogorszyłoby sytuację ich narodu, ale inaczej postępować nie mogą i nie zadowolnią się samymi przyrzeczeniami. Z tego powodu na uprzejme zaproszenie prezydenta ministrów mają tylko jedną odpowiedź: nie.

P. Pergelt oświadcza, że rząd z większą obiektywnością powinien przystąpić do rozwiązania kwestyi narodowościowej, a nie pozostawiać załatwienia tego sporu roznamiętnionym stronnictwom. Rząd powinien sam energicznie akcyę pojednawczą kierować.

P. Prade przyjmuje oświadczenie prezydenta ministrów, że gabinet jego nie jest rządem partyjnym, chętnie do wiadomości. Stronnictwo mowcy zajmuje wobec nowego rządu stanowisko obiektywne, wyraża nadzieję, że rząd z całą energią przystąpi do rozwiązania kwestyi narodowościowej, ob staje wszakże bezwarunkowo przytem, aby język niemiecki był ogłoszony jako język państwowy.

Poseł Mikołaj Wassylko (Rusin) wita program rządowy i z radością wyrażając uznanie postanowieniu rządu, aby w walce między Czechami i Niemcami odegrać rolę pośrednika, żąda, aby wszystkie słowiańskie narodowości mogły autonomizować swoje sprawy zarządzając. Mowca wytacza liczne skargi, z powodu upośledzenia Rusinów na Bukowinie, wita z zadowoleniem oświadczenie prozydenta ministrów o podniesieniu kulturalnych i ekonomicznych potrzeb ludności, i wyraża nadzieję, że naród ruski nie rozczaruje się w zaufaniu do obecnego rządu.

Na tem rozprawę przerwano i przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Dworzaka, postawionym jeszcze na poprzedniej sesyi w sprawie zniesienia patentu policyjnego z roku 1854, Poseł Dworzak w dłuższej mowie uzasadniał nagłość wniosku.

Prezydent ministrów dr. Koerber przyznał imieniem rządu, że ustawodawstwo policyjne wymaga pewnych reform, odpowiadających duchowi czasu. Rozpoczęto już w tym przedmiocie prace przedwstępne, które jednak nie są ukończone. Zniesienie patentu może tylko nastąpić w drodze ustawy, a nie drogą rozporządzenia. Tylko nowa ustawa musi wejść w życie w miejsce patentu obecnego. Rząd doloży starań, aby odnośne prace jak najrychlej ukończyć. (Oklaski).

Potem obrady przerwano. Poseł Wolff uskarża się, że w żadnej komisji grupa Schönenerowców nie ma swoich przedstawicieli, wnosi, aby do komisji socjalno-politycznej powołano wszystkich wnioskodawców, którzy wystąpili z wnioskami nagłymi w sprawie strejku górników. Zmodyfikowany następnie przez posła Wolffa wniosek, aby komisję socjalno-polityczną wzmocnić 8 członkami — ogromną większością głosów odrzucono. Głosowali za tym wnioskiem tylko Schönenerowcy i niemiecka partya ludowa.

Następnie uchwalono bez pierwszego czytania przekazać komisji kolejowej wszystkie wniesione przez rząd przedłożenia, dotyczące budowy nowych linii kolejowych.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu.

Zarys programu nowego gubernatora.

Wiedeń, 2 marca. Wczorajsze zebranie Zarządu austro-węgierskiego Banku otworzył nowy gubernator, dr. Biliński dłuższą przemową, w której wyraził na wstępie nadzieję, że nowy statut bankowy przyczyni się do tego, iż Bank w obu częściach państwa będzie oddawał równomierne usługi i jednakoowo będzie użyteczny. Polityka w sprawie stopy procentowej i dewiz będzie liczyła się przezornie z danymi stosunkami. Są już w toku przygotowania do podjęcia wypłat gotówką. Kredyt dla wszystkich krajów, dla wszystkich gałęzi zarobkowania i dla wszystkich kół ludności będzie udzielany bezstronnie. Interesy akcyonaryuszów będą przestrzegane jak najgorliwiej i w jak najszerszych rozmiarach. W końcu odparł gubernator podnoszone przeciw twórcom nowego statutu zarzuty, co do zniesienia interesów Banku i dezorganizacyi instytucyi. Obecny zarząd bankowy stwierdził swą działalnością, że zarzuty te są zupełnie nieuzasadnione.

Strejki.

Opawa, 2 marca. Strejk w rewirze ostrawsko-karwińskim niezmierny. Dotychczas jest w zmowie 23.000 górników. Tylko strejk maszynistów i palaczy znaczenie się zmniejszył — z 200 strejkuje tylko 68. Robotnicy zachowują się spokojnie

Tow. akcyjne dla handlu drzewem.

Wiedeń, 2 marca. Wczoraj ukonstytuowało się tutaj Towarzystwo akcyjne dla handlu drzewem. Na zgromadzeniu stwierdzono, że kapitał akcyjny subskrybowany został w kwocie 5 milionów koron. Prezesem Towarzystwa wybrano Leopolda Kerna, wiceprezesem Bertolda Schicka, dyrektora Union-Banku.

Ciągnięcia losów.

Wiedeń, 2 marca. We wczorajszym ciągnięciu wiedeńskich losów komunalnych wylosowano następujące serie: 14. 403, 496, 602, 615, 643, 653, 700, 840, 1084, 1230, 1272, 1448, 1481, 1780, 2039, 2109, 2245, 2565, 2713, 2918.

Główna wygrana 400.000 koron padła na ser. 1272 nr. 52. Druga wygrana 40.000 koron padła na ser. 643 nr. 39; trzecia wygrana 10.000 koron na ser. 2918 nr. 61; po 2000 koron wygrali ser. 643 nr. 87, ser. 700 nr. 97, ser. 840 nr. 12, ser. 840 nr. 57, ser. 1481 nr. 77; po 500 koron wygrały: ser. 403 nr. 63, ser. 615 nr. 94, ser. 700 nr. 85, ser. 1481 nr. 32, ser. 1780 nr. 19, ser. 2039 nr. 34, ser. 2109 nr. 85, ser. 2245 nr. 68, ser. 2565 nr. 54, ser. 2565 nr. 60, ser. 2713 nr. 61, ser. 2918 nr. 39. Wszystkie zaś inne wyciągnięto, a niewyszczególnione losy wygrały po 300 koron.

Budapeszt, 2 marca. We wczorajszym ciągnięciu losów węgierskiego czerwonego krzyża, główna wygrana 40.000 koron padła na ser. 2322 nr. 36; 2.000 koron na ser. 6243 nr. 8, po 1000 koron wygrały ser. 358 nr. 63 i ser. 849 nr. 86.

Budapeszt, 2 marca. Przy wczorajszym ciągnięciu losów Basilea, padła główna wygrana 40.000 koron na ser. 7987 nr. 67; druga wygrana 2.000 koron na ser. 5947 nr. 93; po 1.000 koron wygrały ser. 475 nr. 13, ser. 820 nr. 5.

90-lecie urodziny papieża.

Wiedeń 2 marca. *Wiener Abendpost* poświęca papieżowi bardzo serdeczny artykuł, z powodu dzisiejszych jego 90-letnich urodzin. Nazywa go papieżem pokoju, ku któremu miliony ludności spoglądają z miłością i otuchą.

Operacje finansowe rosyjsko-amerykańskie.

Londyn, 2 marca. *Standard* donosi z Nowego Jorku: To, co tu uważają jako pożyczkę 25 milionów dolarów dla Rosyi, jest faktycznie tylko rubyciem za tę cenę odpowiedniej liczby 4-prc. papierów kolei żelaznej z rosyjską gwarancją po prawdopodobnym kursie 96 za 100, ze strony konsorejum bankowego dla odsprzedaży z zyskiem, a mianowicie dla Towarzystw asekuracyjnych, które papierów tych potrzebują do swoich interesów rosyjskich. Cała ta transakcyja zawarta została pod warunkiem, że suma nie będzie wypłacona w gotówce, tylko, że Rosya zakupi za tę sumę na placu tutejszym materiał, potrzebny do budowy kolei żelaznej.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 2 marca. Dzienniki wieczorne podają depeszę z Capstafta, która donosi, że Boerowie w sobotę wykonali gwałtowny atak na Mafeking, zostali jednak na wszystkich punktach odparci. W niedzielę ponowili atak, ale znowu bez skutku. Boerowie mieli 40 zabitych i rannych. Po stronie Anglików jest 2 zabitych i 3 rannych.

Londyn, 2 marca. Biuro Reutersa donosi z Sterkspruit 28 lutego: Boerowie w Ladygrey przyznają, że generał Brabant znów zajął Jamestown. Boerowie mieli przytem 50 zabitych i 123 rannych. Trzystu ludzi brakuje. Wielu powstańców wraca do siedzib ojezycznych.

Londyn, 2 marca. Biuro Reutersa donosi z głównego obozu Boerów koło Ladysmith 24 lutego: W drodze do Pretoryi przybyło tu dziś 21 jeńców, fizylierów i jeden oficer. Generał Clery z powodu choroby nie wychodzi jeszcze z namiotu. Generał Littleton objął komendę swojej dywizyi. Główna kwatera Bullera znajduje się w opuszczonej miejscowości Colenso. Fizylierzy stracili 70 żołnierzy i 9 oficerów.

Londyn, 2 marca. Depesza generała Bullera donosi pod datą wczorajszą: Dundonald z karabinierami natałskimi i jednym pułkiem wmaszerował ubiegłej nocy do Ladysmith. Obszar pomiędzy mną a Ladysmith jest zupełnie wolny od nieprzyjaciela. Wyruszą obecnie do Nelthorpe.

Londyn, 2 marca. Depesza marszałka Roberta, nadana 28 lutego w Paardeberg opiewa:

General Clement donosi, że na wiadomość o opuszczeniu Colesbergu, wysłał tam oddział wojska, ażeby obsadzić Colesberg-Junction i że przy wejściu do Colesberg, przyjęty został z zapalem. Anglicy zebrali znaczną ilość amunicji i wielu powstańców wzięli do niewoli. Następnie powrócili do Rensburga.

Londyn, 2 marca. Tryumf Anglików, z powodu odnoszonych zwycięstw, jest olbrzymi. Dzienniki zaznaczają, że po zwycięstwie Bullera musi wojna bez względu na ponoszone ofiary trwać dopóty, dopóki raz na zawsze nie będzie z pewnością panowanie brytyjskie w poł. Afryce. Pisma odrzucają stanowczo myśl jakiegokolwiek interwencyj ze strony europejskich mocarstw i ostrzegają przed sentymentalizmem. Z drugiej strony, że źródła boerskich donoszą, że prez. Krueger nie myśli wcale o zaprzestaniu wojny.

Gen. Joubert skocentrował wielkie siły wojska około Windburg, w tyłach Bloemfontein, dokąd zdążają Roberts i Kitchener.

Standard donosi, że Boerowie zaproponowali przy Barklyeast kapitulację gen. Brabantowi pod warunkiem zapewnienia ochrony powstańcom Caplandu. Gen. Brabant nie przyjął tej propozycji i zażądał poddania się bez żadnych zastrzeżeń.

Według wieści z Paardebergu, oświadczyli mieli jeńcy boerscy, że pobyt ich w obozie z powodu rozkładu trupów ludzkich i koni był wprost nie do zniesienia; gen. Cronje miał być w chwili wzięcia go do niewoli, zupełnie zrezygnowany; śniadł z marszałkiem Robertsem, który go przyjął bardzo uprzejmie i kazał oddać mu honory wojskowe.

Cronje odpowiedział na słowa uznania Roberta: „Bardzo ubolewam nad niemocnością dalszego oporu“.

Co do miejsca pobytu reszty armii Cronjego, wieści są sprzeczne. Około 1.000 żołnierzy padło trupem, przeszło 4.000 wziętych do niewoli jest rannych.

Reszta uciekła pewnie do Bloemfontein.

W Kapstadzie, w redakcyach dzienników nieprzyjaznych Anglii; *Ons land* i *South Afrika News* rozbito wszystkie szyby, redaktorowie ratowali się ucieczką do tylnych pokojów. Policja była bezradna.

Tramwaje były tam wspaniale iluminowane na wieść o zwycięstwie.

Londyn, 2 marca. Do Biura Reutersa donoszą z obozu Boerów pod Ladysmith: Dnia 24 lutego wrzała nad Tugelą aż do późnej nocy straszna walka. Anglicy usilowali po czterykroć wziąć szturmem pozycje Boerów pod Krugersdorp; za każdym jednak razem zostali odparci z wielkimi stratami. Działania Boerów, ostrzeliwujące Anglików z oddalenia, wynoszącego 70 jardów, poczyniły wśród nich okropne spustoszenia.

Dnia 26 lutego oblężeni wykonali kilka wycieczek przeciw oblegającym, zostali jednakże zawsze odparci. Walki, stoczone w piątek 23 lutego i sobotę 24 lutego, były niesłychanie krwawe; Anglicy ponieśli ogromne straty.

Londyn, 2 marca. Wiadomość o odsieczy Ladysmith przyjęto tutaj z nadzwyczajną radością.

Wedle doniesienia dzienników wieczornych kawaterya angielska dotarła już do Bloemfontein. Urząd spraw zagranicznych jednakże nie otrzymał potwierdzenia tej wiadomości.

Depesza Bullera, wysłana z Neltorpe o godzinie 5 popołudniu powiada: Powracam właśnie z Ladysmith. Prawie wszystkie wojska nieprzyjacielskie cofnęły się w największym popłochu. Cały kraj na południe od miasta jest zupełnie wolny od nieprzyjaciela.

Londyn, 2 marca. W Izbie lordów minister wojny wygłosił mowę, oddając jak największe pochwały żołnierzom Whitego i Bullera. Minister zapowiedział wysyłkę dalszych posiłków w liczbie 38.000 żołnierzy do południowej Afryki, co ma nastąpić do 1 kwietnia. Wkrótce potem ma być wysłanych jeszcze dalszych 17.000 ludzi. Minister, donosząc o tem, zaznaczył, że ostatnie zwycięstwa nie powinny stać się pretekstem do osłabienia energii Anglików.

Samobójstwo.

Budapeszt, 2 marca. Kierownik parlamentarnego biura stenograficznego zastrzelił się. Miał samobójstwa nieznaną.

Pożar magazynów.

Le Creusot, 2 marca. Wczorajszej nocy spaliły się dwa magazyny żywności, przeznaczone dla artylerji i oddziału elektrycznego. Szkoda wynosi przeszło milion franków.

Stan powietrza.

Wiedeń, 2 marca. W północnych częściach monarchii dość znaczne opady. Morze Adryatyckie prawie spokojne. Pochmurno. Zimno.

Kraków, 2 marca. Wyznaczone na wczoraj posiedzenie specjalnego komitetu, mającego rozstrzygnąć sprawę odlewu pomnika Kościuszki, zostało odroczone do poniedziałku.

Złoczów, 2 marca. Anna Rosenbaum, właścicielka handlu galanteryjnego, zawiesiła wyplaty.

Wiedeń, 2 marca. Cesarz nadał szefowi sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, Doczie-
mu, tytuł barona.

Wiedeń, 2 marca. Cesarz zamianował ministra handlu hr. Calla prezydentem komisji centralnej dla międzynarodowej wystawy w Paryżu.

Cesarz zezwolił na zmianę tytułu adjunkta inspekcji leśnej na tytuł komisarza inspekcji leśnej klasy II, a tytuł komisarza inspekcji leśnej na tytuł komisarza inspekcji leśnej I klasy.

Wiedeń, 2 marca. Szef sztabu jeneralnego Bek otrzymał od cesarza niemieckiego z powodu śmierci swej żony telegram kondolencyjny.

Wiedeń, 2 marca. Na wieczornem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego uchwalono na razie nie zmieniać stopy procentowej.

Wiedeń, 2 marca. Nowi członkowie Izby panów: Plener i Menger przystąpili do stronnictwa konstytucyjnego.

Praga, 2 marca. Cesarz zatwierdził wybór burmistrza p. Srba.

Heidelberg, 2 marca. Zmarł tu profesor prawa państwowego tajdy radca Meyer.

Z chwili.

Wiedeń, 2 marca. Wspólna konferencja klubów: młodoczeskiego, pol. Słowian i feudałów obradowała nad sprawą wyboru I. wiceprezydenta Izby. Kandydatura Pradego natrafiła na wielki opór.

Z Komisji i klubów parlamentarnych.

Wiedeń, 2 marca. Socjalno-polityczny klub Izby posłów obradował wczoraj wieczorem nad nagłymi wnioskami w sprawie górników węglowych i bezrobocia i wybrał subkomitet dla narady nad skróceniem czasu pracy dziennej. Subkomitet uchwalił przesłuchać 24 rzeczoznawców, a to zarówno z grona przedsiębiorców, jak robotników, którzy mają być zaproszeni z różnych rewirów, objętych bezrobociem.

Komisja wojskowa Izby posłów obradowała wczoraj dalej nad ustawą o kontyngencie rekruta. P. Stolberg wniósł o zamknięcie dyskusji, na co komisja zgodziła się. Resztę posiedzenia wypełniła mowa p. Langa. Do głosu zapisanych jest jeszcze 12 mowców. Następne posiedzenie dziś przed południem.

Komisja podatkowa obradowała nad zmienioną przez Izbę panów ustawą, zmieniającą postanowienia podatku rentowego i po dłuższej dyskusji przyjęła ustawę w pierwotnej redakcyi, uchwalonej przez Izbę deputowanych.

Klub konserwatywnej wielkiej posiadłości pozostawił wedle wydanego komunikatu, w zawieszeniu decyzję w sprawie wyboru I. wiceprezydenta Izby posłów. Ostateczną w tej mierze decyzję ma powziąć komitet wykonawczy prawicy. Klub uchwalił głosować za ustawą o kontyngencie rekruta, jako sprawą nieposiadającą politycznego znaczenia.

Dalej uchwalił klub nie brać udziału w dyskusji nad deklaracją rządową, natomiast zaznaczyć w toku obrad, że klub gotów jest popierać z całym naciskiem przedewszystkiem ekonomiczny program rządu.

Klub katolickiego stronnictwa ludowego uchwalił na wczorajszym posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa dra Kathreina nie brać udziału w obradach nad deklaracją rządową. Klub zastrzegając sobie przestrzeganie w jak najszerszych rozmiarach wszystkich punktów swojego programu, gotów jest popierać rząd z całym naciskiem w jego usiłowaniach, zmierzających ku temu, aby uczynić parlament napowrót zdolnym do produktywnej pracy.

Złożenie mandatów.

Wiedeń, 2 marca. Członkowie stronnictwa postępowego w wiedeńskiej Radzie miejskiej uchwalili złożyć gremialnie, swoje mandaty radzieckie w takim razie, gdyby równocześnie z sankcjonowaniem i ogłoszeniem nowego statutu gminnego i nowej gminnej ordynacji wyborczej, nie miało nastąpić rozpisanie nowych wyborów z wszystkich czterech ciał wyborczych.

Plany kolonizacyjne Austro-Węgier?

Budapeszt, 2 marca. Jedno z pism rolniczych przynosi sensacyjną wieść o wielkich planach kolonizacyjnych Austro-Węgier w wschodniej Azji. Wedle tej informacji ma być najprzód zajęte miasto morskie Fouksing, następnie Foukiangfou w prowincji Kiangsi.

Złomna tamtejsza obfituje w pokłady węgla, nadto jest tam rozwinęta hodowla jedwabiu, fabrykacja porcelany, wielki handel herbata. Nadto zamierzają Austro-Węgry uzyskać w celach kolonizacyjnych pewne części wyspy Malaki.

Opór Anglii podobno już zdolano usunąć.

Wieści tych nie trzeba brać bardzo poważnie.

Ostatnie wiadomości z teatru wojny.

Bruksela, 2 marca. Joubert sam zarządził uwolnienie Ladysmithu od oblężenia. Pozostawił sobie tylko mały kontyngent wojska, celem zatrzymania Bullera przy górze Drogen. Wojska boerskie koncentrują się z poł. części Oranji.

Luccheni.

Genewa, 2 marca. Prokurator zażądał najsurowszego zaostrenia kary dla Luccheniego. Pozostanie on przez nieograniczony czas w podzi-

mnej celi i tylko na kilka minut dziennie wyjdzie na powietrze.

Stan zdrowia Luccheniego jest zły.

Proces Kasy zaliczkowej w Melniku.

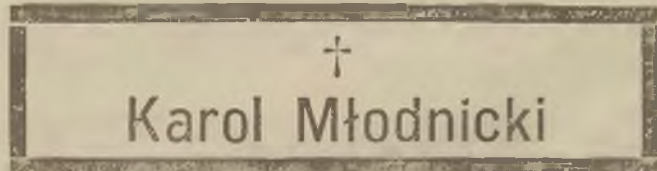
Praga, 2 marca. Wczoraj ukończył się proces wytoczony 9 urzędnikom upadłej melnickiej powiatowej Kasy zaliczkowej. Jeden z oskarżonych został uwolniony po odstąpieniu prokuratora od oskarżenia. Jeden w ciągu procesu zachorował. Dwóch skazał sąd na dwuletnie ciężkie więzienie, jednego na trzymiesięczne zwykłe więzienie, czterech wreszcie uwolnił.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 2 marca. Parlament niemiecki przyjął wczoraj po dłuższej dyskusji budżet urzędu spraw zagranicznych. W toku obrad oświadczył sekretarz stanu Buelow na odnośne zapytanie, że stanowisko Niemiec w międzynarodowej konferencji haagskiej było zgodne z polityką cesarstwa, mającą wyłącznie na oku utrzymanie pokoju.

Ze strony Niemiec z pewnością pokój nie zostanie zakłócony. Rząd jednak musi być na to przygotowanym, że z innej strony może to nastąpić i z tego powodu widzi się zniewolonym zarządzić w porę odpowiednio środki ostrożności. W kwestyi ograniczenia uzbrojenia nie może rząd poczynić zgoda takich ustępstw, któreby osłabiły pogotowie i zdolność bojową narodu.

Rząd nie zgadza się na ustanowienie obowiązkowego sądu polubownego, natomiast zgadza się na złożenie nieustającego sądu polubownego. Dobre stosunki Niemiec do innych mocarstw nie tylko się nie rozluźniły, lecz owszem wzmocniły i skonsolidowały. (Oklaski).



artysta-malarz i profesor rysunków, jeden z założycieli i długoletni kierownik Towarzystwa sztuk pięknych, b. wiceprezes Koła literacko-artystycznego, uległ wczoraj ciężkiej, a przewlekłej chorobie, która od wielu miesięcy przykuwała go do łóżka.

Schodzą z nim do grobu jeden z ostatnich przedstawicieli starszej generacji naszych malarzy, kolega i przyjaciel od serca Grotgera, Maszkowskiego i Matejki.

Uczeń Kaubacha, po ukończeniu akademii monarchijskiej kształcił się w Paryżu pod kierunkiem Cogneta, następnie w Dreźnie. Obdarzony niepospolitymi zdolnościami i wysokim poczuciem artystycznym, pojmujący sztukę w najszlachetniejszym jej znaczeniu, przechował do końca ten wielki nastrój swej epoki, którego wyrazem była „Wojna“ i „Litwania“. Olejnych utworów pozostaje po nim niewiele. Mistrz w rysunku, od dwudziestu dziewięciu przeszło lat oddał się niemal wyłącznie dydaktycznej pracy. Styka, Zuber, Reyzner, Weys, zaliczali się do jego uczniów.

Dział retrospektywny Wystawy krajowej 1894 r. zawdzięcza swe powstanie wyłącznie Jego i prof. Antoniewiczowi pracy.

Wielka, spokojna inteligencja, głębokie znawstwo sztuki, przedewszystkiem zaś wielka prawosć charakteru, postawiły go na czele tutejszej kolonii artystycznej. Wszystkie niemal, a tak liczne w tym świecie „drażliwe kwestye“, spory osobiste i zatargi opierały się w ostatniej instancyi o bezstronny zawsze, a wytrawny sąd śp. Karola.

Spokój cieniom Jego, cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dotychczasowy koniec pierwszego tomu i pierwszy arkusz tomu drugiego powieści J. Panamarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wuuczka wróżki“.

Dzisiaj w teatrze: „Dolli“, komedia w trzech aktach Henryka Christiernsona.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było — 4 1/2° R.

Z Rady miejskiej. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady r. Walichiewicz zainterpelował prezydenta, co się dzieje ze statutami dla miejskiej Kasy oszczędności.

Prezydent odpowiedział, że, o ile wnioskować mógł z odpowiedzi dra Byka — to ten zebrał już odpowiednie materiały i najdalej z końcem marca statut będzie wypracowany.

R. Riedl domaga się, ażeby w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki prezydent zarządził poufne posiedzenie. Zdaniem mowy — „będzie można swobodnie w tej sprawie pomówić“.

Przeciwno temu wnioskowi oświadczył się r. prof. R. Ver. Sprawa gospodarki gminnej jest rzeczą jawną i powinna być jawną.

Radni: Walichiewicz i dr. Maryański poparli wniosek r. Riedla, r. Romanowicz zaś wyjaśnił, że ta poufność ma się tylko odnosić do porozumienia się w sprawie nowej pożyczki.

Uchwalono posiedzenie poufne, które wypełniła obszerua i szczegółowa krytyka gospodarki miejskiej. Posiedzenie przerwano około godziny w pół do 10.

Biskup kowieński. ks. Paululon, w przejeździe do Włoch, zatrzymał się w Wiedniu u OO. Zmarłych wstąpił, przyjął delegację „Akademickiej Solidarności polskiej w Wiedniu“, udzielił swego błogosławieństwa i obiecał złożyć u papieża wyrazy czci i holdu od młodzieży polskiej w Wiedniu.

Talizmany. Najwspanialsza choćby tualeta, nie będzie zupełną, jeżeli brak jej klejnotów. Na tym punkcie paryżanki nie obawiają się przeladowania, im więcej, tem lepiej. Obwieszają się zatem łańcuchami, niekiedy kilometrowej długości, opinają się szpilkami, broszkami, i guzikami, na pasek nakładają kosztowne sprzączki, palce zakrywają pierścieniami. Prócz tego, szanująca się elegantka nie może obejść się bez talizmanu, który jak każdy szczegół tualety damskiej, podlega kaprysom mody. Najnowsze wynalazki paryskich *marchands de bonheur* są: telegram błękitny z czułym napisem, małe sfinks, symbol, „de l'éternel féminin“, i... trupa główka z różowego koralu, z zębami perłowymi, brylantowemi oczami i w złotej peruce, talizman ten szczęśliwie rozdziawia do „słodkiego“ uśmiechu, a na przepasce na szyi nosi napis, zawierające ponure *memento mori*: „Je reviendrai!“

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost* z administracyją przy ulicy Chorzęczyńskiej 17.

„W Północniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegóż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 27 lutego b. r. Walk Marcella, zarobnica, lat 34, gruźlica płuc. — Trzaskowski Józef, kamieniarz, lat 31, gruźlica płuc. — Szyjan Stefan, syn zarobnika, 16 miesięcy, płonica. — Lasota Stanisław, pisarz budowlany, lat 27, gruźlica. — Buczyński Feliks, szewc, lat 72, gruźlica płuc. — Legeżyński Ludwik, szewc, lat 31, zapalenie płuc. — Neiker Hersch, tandociarz, lat 62, gruźlica płuc. — Sand Jan, zarobnik, lat 42, gruźlica płuc. — Sumala Ewa, 2 miesiące, dżgawki. — Zaluczowski Zygmunt, lat 22, caries. — Chumyński Jan, zarobnik, lat 26, zapalenie ropne otrzewnej. — Bardach Chaim, żebrak, lat 54, gruźlica. — Ephrosi Leib Izaak, 12 miesięcy, zapalenie płuc. — Gollheb Betti lat 100, uwiad starczy. — Wartalecka Marya, lat 72, uwiad starczy. — 5 wypadków śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 20 osób.

Na dalekim Wschodzie.

Zapomnieliśmy już o Nowym Roku, a nawet wracamy prawie w drugą ćwierć okresu rocznego, gdy w Chinach uroczystości noworoczne, rozpoczęte zresztą niedawno, trwają wciąż, a w ostatnich dniach dopiero chińska cesarzowa-wdowa przyjmowała posłów europejskich, którzy noworoczne składali życzenia.

Słusznie nazywają San-Liu czyli chińskie święta noworoczne, chińskimi bachanaliami. Ludność państwa niebieskiego, zwykle trzeźwa i pracowita, porzeka na całe tygodnie pracę, zawiesza czynności w warsztacie, sklepie i urzędzie. Wszyscy chińczycy w dniu tym obchodzą niejako dzień swych urodzin, gdyż w Chinach lata urodzenia liczą się od Nowego Roku. Dzieci, które urodziły się na tydzień przed Nowym rokiem, w chwili nadejścia San-Liu liczy sobie już rok jeden życia.

Na parę tygodni naprzód znać zbliżanie się wielkiego święta, w którym naród cały bierze udział. Stół, pisarzy amuletów na placach publicznych otoczone są przez tłum zwarty, który nabywa pisane na czerwonym papierze życzenia, sentencje, wyciągi z ksiąg świętych i t. p. Papier taki w domu Nowego roku musi być na każdym domu chińskim; nadto amulety takie przymocowywane są do drzwi, okien, drzew, w pobliżu domów stojących, do ogonów koni i osłów, udających się w podróż, a wszystko w celu udaremnienia psot złych duchów, które w okresie noworocznym odznaczają się niezwykłą złośliwością. Bogaci mandaryni zawieszają na dachach olbrzymie zwoje tego czerwonego papieru, na którym widnieje np. napis: „Obym posiadał mądrość trzech milionów ksiąg! Obym poznał sprawy tego świata z 6000 lat“.

Ruch nadzwyczajny, wrzawa, bieganina trwa do dnia Nowego roku, w którym wszystko cichnie. Miasta i wioski w dniu tym podobne są do miast i wsi angielskich w dni niedzielne. Wszystkie urzędy, biura, sklepy i sklepy pozamykane. Na ulicach ciągną się tylko długimi sznurami lektki, w których znakomitsi mieszkańcy oddają sobie wzajemne wizyty noworoczne. Każdy ma na sobie w dniu tym nowe ubranie; nawet najuboższy kulis oblicza trwanie swej odzieży od Nowego roku do Nowego roku. Dzieci składają pozdrowienia rodzicom, uczniowie nauczycielom. Wieczorem wznaga się już ożywienie. Mieszkańcy wychodzą z domów, a domy gry, przepełnione jak nigdy, stoją otworem do późnej nocy.

I tak trwają uroczystości noworoczne przez pięć dni, a w czasie tego okresu wszelki ruch handlowy i przemysłowy. W teatrach odbywają się przedstawienia bezpłatne, maskarady uliczne są na porządku dziennym, wróżbici, sztukmistrze i komedyanci robią dobre interesy. Szóstego dnia drobni rzemieślnicy, którzy na obchody noworoczne wydali wszystkie swoje zasoby, powracają do pracy, ale właściwe święto trwa jeszcze dalej, niekiedy przez dwa do trzech tygodni. Każdy siódmy dzień okresu noworocznego, jest niejako świętem kobiet chińskich. Chłubi schodzą się w dniach tych tylko na placach publicznych i zajmują się tam gorliwie fabrykacyą... plotek.

Potem ustaje uareszcie gorączka noworoczna, ale przez cały rok tak najbogatszy mandaryn, jak najuboższy wyrobnik marzą o wesolych dniach „białego miesiąca“, bo tak się zowie w gwarze ludowej luty, miesiąc, w którym przypadają chińskie uroczystości noworoczne.

Z sali sądowej.

Wiedeń, 28 lutego.

(Jak asekuracje postępują).

Utyskiwania w kraju na praktyki rozmaitych towarzystw asekuracyjnych, zwłaszcza pozakrajowych mnożą się bezustannie — jak bardzo należy być w rzeczy samej ostrożnym w stosunku do tych towarzystw, ponaż świeżo proces, jaki się odegrał przed sądem handlowym w Wiedniu.

Dnia 15 kwietnia 1893 zmarł na klinice w Krakowie ks. Franciszek Łabay, zostawiając niewielki spadek. Brat zmarłego, Jan Łabay, wieśniak z Otalezi, dowiedział się, iż do spuścizny zmarłego należy także polica na 3000 zł. wystawiona przez „Phoenix“, towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu, doniósł więc 17 kwietnia 1893 r. Towarzystwu o zasobie śmierci ubezpieczonego i zażądał by policy nie wypłacano, aż się rodzina zgłosi.

W ciągu długiej, bo aż po koniec 1898 r. trwającej pertraktacji spadkowej, zażądał m. d. Sąd powiatowy we Lwowie, jako władza pertraktująca, od „Phoenixa“ zrealizowania policy, na co, po całorocznym zwlekaniu oświadczyła Dyrekcyja Towarzystwa odezwą z 7 listopada 1896 r., iż pretensya spadkobierców zgasa, ponieważ wbrew przepisom §. 11. ustaw „Phoenixa“ nie zawiadomili oni Towarzystwa o zgonie ubezpieczonego, a to w przeciągu jednego roku od dnia śmierci.

Skutkiem takiego poprostu przemilczenia sprawy depezy, wyslanej 17 kwietnia 1893 przez Jakóba Labaya, sąd pertraktujący wprowadzony w błąd przez towarzystwo, zaniechał dalszych dochodzeń, a kiedy w roku 1898 zakończyła się pertraktacyja spadkowa i rodzina zapozwała towarzystwo przez sąd handlowy wiedeński, okazało się, iż pozwu podtrzymać nie można, wobec stałej jurysdykcji austriackiej, która uznaje przepisy statutów o przedawnieniu za bezwzględnie obowiązujące.

Pod naciskiem moralnym wywodów zastępcy spadkobierców adwokata dr. Józefa Zipsera udało się wprawdzie zniewolić towarzystwo do wypłaty 1.200 zł. tytułem odszkodowania, fakt jednakże, że przez zbytnią ufność i niebaczność spadkobiercy tak znaczną część tracą, niechaj będzie nauką dla łatwowiernych, jak dokładnie należy się zaznajomić ze statutami, aby nie paść ofiarą ich wykrętów. Czas najwyższy, aby zaincyonowano w parlamencie ustawę asekuracyjną dla ochrony ubezpieczonych.

W przededniu wystawy paryskiej.

(Rue des Nations. — Pawilony obcych państw. — Rue de Paris. — Serbia. — Hiszpania. — Wielka Brytania. — Austria i Węgry).

Zwróciwszy się do mostu Jena na „Quai d'Orsay“ i minawszy opisany już poprzednio pałac wojskowości, dojdziemy do ostatniego jeszcze działu wystawy, który na długiej przestrzeni lewego brzegu Sekwany tworzy, od mostu Almy aż do mostu Inwalidów, malowniczą „Rue des Nations“. Są to dwa szeregi pawilonów, wzniesionych tu przez obce państwa, biorące udział w wystawie. Jeden szereg wystawiono tuż nad brzegiem Sekwany, drugi równoległe do tamtego po drugiej stronie „Quai d'Orsay“. Spotykamy więc tu po porządku w pierwszym szeregu pawilony: serbski, grecki, szwedzki, pawilon księstwa Monaco, niemiecki, norwegijski, belgijski, angielski, węgierski — dalej pawilon Bośni i Hercegowiny, austriacki, Stanów Zjednoczonych, turecki i wreszcie włoski, stojący już przy samym moście Inwalidów. W drugim szeregu, wracając tą samą drogą od mostu Inwalidów do mostu Almy, mamy pawilony: portugalski, peruwiański, perski, fiński, bułgarski, meksykański i rumuński. Razem 23 pawilonów, z których każdy wystawiony w innym stylu z zachowaniem odrębnych cech narodowych, tworzy sam dla siebie małą wystawę danego państwa.

Ponieważ przy podziale całej wystawy na ogólne grupy, okazy poszczególnych państw rozrzucone będą po rozmaitych pałacach wystawowych, stosownie do klasy, do której należą, przeto w pawilonach tych zgromadzone zostaną tylko najwybitniejsze przedmioty, dające razem pojęcie o całokształcie przemysłu, handlu, bogactw i kultury krajowej swego państwa, oraz inne znów okazy, składające się na niezmiernie pouczającą wystawę etnograficzną i retrospektywną sztuk pięknych każdego narodu. Pod względem ogólnego wrażenia tej części wystawy można sobie wyobrazić, jak piękny i interesujący widok przedstawiać muszą te szeregi przeróżnych pawilonów, wynurzających się z pośród zieleni drzew i odzwierciadlających się w nurtach Sekwany. Inne kraje, dla których nie starczyło tu już miejsca, wybudowały swoje pawilony osobno w okolicy wieży Eifla w pośród urządzonego tam parku. Stoją tam pawilony: republiki San-Marino, Siamu, Columbii, Dominiki, Haiti, Guatemali, Equ-

toru i rzeeczypospolitej Costarica. Generalnym architektem sekeyi zagranicznej jest p. Masson Detourbet, każde zaś państwo powierzyło budowę swego pawilonu wybranemu przez siebie inżynierowi.

Prawie naprzeciwko „Rue des Nations“ na prawym brzegu Sekwany urządzono znów „Rue de Paris“, mającą skupić wszystkie charakterystyczne cechy życia ulicznego w Paryżu i zarazem odzwierciadlić artystyczny charakter dzielnicy Montmartre ze swoim słynnym „Chat noir“ i „Cabaret des Quat'z'arts“. Oczywiście wszelkie zbyt drastyczne szczegóły zostały wyeliminowane, gdyż komisya generalna, pojmująca poważnie tak wielkie i wspaniałe dzieło jak wystawa, jest pod tym względem po prostu męczliwą. I tak jednak będzie tu można widzieć wiele interesujących rzeczy i nasłuchać się do woli owych lekkich, a tak dowcipnych piosenek ulicznych, które przy łada sposobności wyrastają jak grzyby po deszczu na bruku paryskim.

Przejdźmy teraz choć w krótkości najważniejsze przynajmniej pawilony obcych mocarstw tworzące wspomnianą wyżej „rue des Nations“ bo nie sposób opisywać wszystkie szczegółowo.

W najpiękniejszym punkcie tej części wystawy, tuż za mostem Almy, stoi pawilon serbski, zbudowany w stylu serbsko-bizantyjskim. Składa się on z jednej tylko wielkiej sali, stylowo ornamentowanej, a zajmującej 550 metrów kw. powierzchni. Wystawione w niej będą głównie produkty rolne, rozmaite gatunki win krajowych i bardzo bogata kolekcya kostiumów narodowych.

Sąsiedni pawilon grecki, również w stylu bizantyjskim, wybudował Francuz p. Lucyan Magne, który spędził wiele lat w Grecyi, a obecnie wykłada historię sztuki w paryskiej akademii „des Beaux-Arts“. Ponieważ pawilon ten nie jest prowizorycznym, lecz po wystawie zostanie przewieziony do Aten, gdzie ma służyć dla peryodycznych wystaw dzieł malarskich i rzeźby, przeto zbudowano go z cegły — emaliowanej różowo i tworzącej desenie z cegłą lazurową — i opatrzone konstrukcyą stalową. Przebieżne są tu dwa portyki o kolumnach marmurowych, dostrajające się harmonijnie do całości budynku. Rząd grecki wystawi w pawilonie tym swoje wina, wykopaliska z Delf i Olimpi, sławne marmury greckie, płody rolne i zbiory etnograficzne.

Najbardziej może oryginalnym jest pawilon szwedzki z mnóstwem wieżyczek, masztów i wiszących galerii. Zbudowany cały z drzewa, które częścią pozostawiono w kolorze naturalnym, częścią pomalono na żółto i czerwono, zwraca odrazu uwagę swym niezwykłym, fantazyjnym stylem. Z westybulu środkowego wchodzi się do osmiobocznej sali, do której przytyka ośm mniejszych salonów, odpowiadających ośmiu bokom sali głównej. Salony te mają różne przeznaczenie. Dwa pierwsze pomieszczenia obfite kolekcye fotograficzne, dwa następne warsztaty koronkarskie, przy których pracować będą wieśniaczki z Ostrogocy i Delakarlii, dwa inne zawierają będą dioramy pędzla artystów szwedzkich, przedstawiające: jedna, pałac królewski w Sztokholmie w porze letniej, druga, krajobraz zimowy z najbardziej na północ wysuniętej części kraju, oświetlony zorzą północną. Ostatni wreszcie „salon królewski“ przeznaczony na recepcye, jakie dawać tu będzie król Oskar podczas swego pobytu w Paryżu, umeblowany jest i urządzony cały w stylu czysto modernistycznym. W sali środkowej rozłożoną będzie wystawa wyrobów przemysłu drzewnego, tak rozpowszechnionego i kwitnącego pomiędzy ludem szwedzkim. W wieżyczce na pierwszym piętrze dwa saloniki przeznaczono na czytelnie, gdzie zgromadzone będą wszystkie peryodyczne pisma szwedzkie. Na dole piwiarnia szwedzka z całą różnaitością napojów wyrobu krajowego. Twórcą pawilonu tego jest architekt Boherg, a komisarzem generalnym sekeyi szwedzkiej p. Artur Thiel, który urządził z takim powodzeniem wystawę w Sztokholmie w 1897 roku.

Z pawilonem szwedzkim sąsiaduje piękna willa włoska, zawierająca wystawę księstwa Monaco.

Tuż za nią wznosi się majestatyczny renesansowy „pavillon royal de l'Espagne“. Motywa architektoniczne i ornamentacyjne skopiował twórca pawilonu p. José Urioste y Velada z najwspanialszych zabytków renesansu hiszpańskiego w opanie najświetniejszego rozkwitu w XVI. stuleciu, a mianowicie: z uniwersytetu w Henares z Alhazaru w Toledo, wspaniałego dzieła Alfonsa de Covarrubias, wybudowanego z rozkazu Karola V., a zniszczonego przez pożar w początkach XVIII. wieku, tudzież z kolegium arcybiskupiego i pałacu hr. Monterrey w Salamance. Budynek na kształt prostokąta o powierzchni 700 metrów kwadr. z narożną wieżą 26 metrów wysoką, charakterystyczną dla bardzo wielu pałaców hiszpańskich w tym stylu budowanych. Środek pawilonu zajmuje obszerny dziedziniec tak zwany „patio“ z cienistymi portykami i piękną fontanną w środku, reminiscencya architektury maurytańskiej, która prawdopodobnie naśladowała znów starożytne „impluvia“. Ponieważ *le gros* okazów hiszpańskich pomieszczone zostanie w innych grupach, przeto w pawilonie tym urządzoną będzie tylko retrospektywna wystawa sztuki, a w pozostałych salonach odbywać się będą oficjalne dworskie recepcye. Komisarzami generalnymi sekeyi hiszpańskiej są: książę de Sesto i markiz de Villalobar, sekretarz ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

Również jedynie dla oficjalnych przyjęć, które

